

Ponure czasy i eksplozja rocka

Rozmowa z Krzysztofem Skibą z zespołu Big Cyc, który na swojej najnowszej płycie pt. „Zadzwońcie po milicję” przypomniał mało znane piosenki punkrockowych kapel z okresu stanu wojennego.

■ Na „Zadzwońcie po milicję” wracacie do ponurych i siemiężnych lat 80. Dlaczego się na to zdecydowałeś? – Należymy z chłopakami z kapeli do pokolenia stanu wojennego. 13 grudnia 1981 roku miałem 17 lat. To był trudny czas, a jednocześnie wielka eksplozja krajowego rocka. Wypłynęły wtedy nie tylko Perfect, Lady Pank czy Lombard. Wypłynęło wówczas mnóstwo fajnych zespołów punkowych, dziś już zapomnianych, jak Miki Mousoleum, Brzytwa Ojca, Karcer, Cela 3 czy Współczynnik Inteligencji. Ich utwory zagrali-

śmy na nowej płycie. Te kapale nie miały możliwości zarejestrowania swych utworów w oficjalnych studiach. Fani przychodzili na ich koncerty z magnetofonami i nagrywali. Później krążyły taśmy kiepskiej jakości. Niektóre kasety przegrywało się po sto razy, bo to była jedyna szansa, aby nagrania dotarły do słuchaczy. Sam to robiłem. Później słuchało się tych utworów aż do zajeżdżenia taśmy.

■ Te zespoły miały pecha, bo praktycznie poza młodzieżą słuchacze za nimi nie przepadali. Zarówno po rządowej, jak i po solidarnościowej stronie barykady. Chyba grały za ostro i miały zbyt bezkompromisowe teksty jak na tamte czasy?

– Tak. Te zespoły miały wyjątkowo trudno, bo robotnicy też niechętnie patrzyli na punkrockowych wykonaw-

ców. Oni woleli słuchać Polomskiego czy Krawczyka, którzy oferowali im melodyjne, ładne piosenki. Tymczasem walczący muzycy punkowi wyłamywali się ze schematu. Nie grali i nie śpiewali ładnie. Walili prosto z mostu. Wystarczy przypomnieć tytuły Miki Mousoleum: „ZOMO na Legnickiej” czy „Ruski keczup”. Jednym z nich był Krzysztof „Kaman” Kłosowicz, lider zespołu Miki Mousoleum. Jego koncert zorganizowałem w Łodzi w czasach, gdy tu studiowałem.

■ Czyli uznaliście, że to ostatni moment, by pokazać młodym podziemną muzykę z lat 80.

– Tak. Nagraliśmy te utwory posiłkując się tymi starymi, rozpadającymi się ze starości, fatalnie brzmiącymi kasetami. Czasami trudno było rozszyfrować słowa piosenek.



Jednak skorzystaliśmy ze współczesnej techniki, tych różnych odszumiaczy dźwięków. Na płycie umieściliśmy także oryginalne nagrania z

demonstracji, zarejestrowane przez podziemną Solidarność, czy zapisy rozmów milicjantów z ich centrum dowodzenia. Te nagrania otrzyma-

liśmy z archiwum Instytutu Pamięci Narodowej.

ROZMAWIAŁ
PIOTR POŁOWY

Skiba (drugi z lewej) z Big Cycem. Na ich nowej płycie znalazły się utwory najbardziej podziemnych punkowych zespołów lat 80.